

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:

**We Lwowie:**

miesięczn. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 80

**na prowincyi:**

roczn. 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł. 80 ct. 4.

miesięczn. 10 1.35

**W Niemczech:** miesięczn. 1 zł. 50 ct.

**W innych krajach:** 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**

Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadrukane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 50.

**Numer pojedynczy:**

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 4 4

oba wydania razem 4 5

**Rękopisów redakcyi nie zwraca**

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Sytuacja.

**Grac,** 20 kwietnia. *Slovenec* zaprzecza, jakoby rząd zamierzał wydać w najbliższym czasie rozporządzenia w sprawie uregulowania sprawy językowej. Według *Slovenca*, rząd odbędzie podczas lata rokowania ze stronnikami, a decydujących uchwał spodziewać się można dopiero w jesieni.

**Lin.** 20 kwietnia. *Linzer Volksblatt* umieszcza drugi artykuł pewnego posła do Rady państwa, prawdopodobnie p. Ebenhocha, który zajmuje się narodowymi żądaniami Niemców. Autor artykułu przychodzi do następującej konkluzji:

Posel dr. Lecher — powiada — przed kilku dniami znowu zaprotestował na zgromadzeniu w Znaimie przeciw §. 14. Jak więc Niemcy chcą wydobyć się z matni, w którą dali się zapędzić przez radykałów? i w jaki sposób chcą osiągnąć ustawodawcze uregulowanie kwestyi językowej? Sejmy uważają za niekompetentne do tego, a Rada państwa niezdolną jest do uchwalenia ustawy językowej już z tego powodu, że w Izbie posłów niemieckie partie opozycyjne znowu stoją pod presją radykałów.

Pozostaje więc tylko droga rozporządzenia za pomocą paragrafu 14-go — ale i o niej Niemcy głoszą, że to droga, przeciwna konstytucyi. Więc ani rozporządzenie językowe, ani ustawa państwowa. Jakżeż ci panowie chcą rozwiązać kwestyę językową?

**Goryoya,** 20 kwietnia. Tutejszy organ posła Gregoreica donosi, że wśród słoweńskich posłów na Sejm krajowy powstał rozłam z powodu abstynencji. Pismo to uderza gwałtownie na posłów, którzy w abstynencji nie chcą brać udziału.

### Dr. Gregr o sytuacji.

**Praga,** 20 kwietnia. *Plzensky Obzor* ogłasza interview swego pragskiego korespondenta z posłem dr. Edwardem Gregrem, którego wywody w wielu szczegółach nie są pozbawione interesu dla szerzycych kół.

Dr. Gregr powiedział wtedy między innemi, że i on sądzi, iż hr. Thun, jakkolwiek wobec Czechów udaje zwolennika prawa państwowego, nie myśli jednak wcale o przywróceniu prawa państwowego korony czeskiej i że jego misya skończy się z chwilą, gdy mu się uda przeprowadzić ugodę z Węgrami.

Obecna „polityka etapowa“, Młodoczechów należy uznawać tylko jako próbę, zmierzającą do uzyskania kilku ważnych postulatów w sprawie językowej i rozszerzenia autonomii.

Na pytanie: Czy istnieje i dzisiaj, że hr. Thun nie zniechęci, albo też nie zmieni rozporządzeń językowych bez przyzwolenia Czechów? — Odpowiedział p. Gregr: Minister wprowadzi dla stosowne przyrzeczenie, ale nie ma w tem żadnej takiej rękojmi, która nie dalaby się także obejść.

Co dotyczy prawicy Izby posłów, to w żadnym razie nie jest ona federalistyczna w duchu czeskim. Ani Polacy, ani Słowacy nie życzą sobie Austrii federalcyjnej na podstawie historycznych indywidualności. Wspólny program prawicy jest bardziej autonomistyczny, a nawet zachodzi obawa, że prawica w niejednym nie będzie podzielała stanowiska Czechów w sprawie językowego równouprawnienia.

Prędzej czy później naród czeski będzie musiał znowu przejść do opozycji, skoro tylko pokaże się, że obecna polityka oportunistyczna nie prowadzi do celu.

Na pytanie: czy będzie głosował za budżetem obrony krajowej? — odpowiedział dr. Gregr, że będzie mógł to uczynić tylko w takim razie, jeżeli hr. Thun „da narodowi czeskiemu zadośćuczynienie za obrazy, wyrządzone mu w ostatnich czasach“. Czesi nie będą też mogli w bieżącym roku zająć w delegacjach wobec preliiminarza tak przychylnego stanowiska, jak w roku poprzednim.

### Sejm dolno-austriacki.

**Wiedeń,** 20 kwietnia. Sejm dolno-austriacki uchwalił wczoraj rezolucyę, wzywającą rząd, aby postarał się o zniesienie taryf dla węgla, transportowanego koleją północną do Wiednia, bez względu na pochodzenie i przeznaczenie tego węgla.

### Sejm styryjski.

**Grac,** 20 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. hr. Rokitsky motywował wniosek, żądający rozmaitych ułatwień przy służbie wojskowej, mianowicie służby dwuletniej, nie odbywania wojny w czasie żniw itp.

Taki sam wniosek uzasadniał niemiecko-konserwatywny p. Wagner, gdy jednak w swych wywodach zwrócił się do obstrukcyi i nazwał ją dziecinną zabawką, powstał w Izbie hałas, tak, że mowca dopiero po dłuższej chwili mógł dalej mówić.

Oba wnioski przekazano komisjom.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt,** 20 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego obradowano nad ustawą finansową. W dyskusyi zabrał głos także prezydent ministrów Koloman Szell, wskazał na dotychczasową działalność rządu i wyraził przekonanie, że opozycja nie ma powodu do niezadowolenia. Jeżeli opozycja w sprawie ugody z Austrią jest innego zapatrywania, niż rząd, to mowca nie chce wpływać na zmianę jej przekonań, zaznacza jednak, iż jest niesprawiedliwością twierdzić, że od lat 30 nie nie zmieniło się na lepsze.

Od roku 1887 stosunki w kraju znacznie się poprawiły. Rząd zdecydowany jest pokazać, że kraj na tej podstawie może się pomyślnie rozwijać, a mowca będzie szczęśliwy, jeśli będzie mógł wszystkie cele i zamiary przeprowadzić. Ustaw kościelnych rząd nie chce naruszać, ani w niczem zmieniać, raz z tego powodu, że jest rządem liberalnym, powtóre dlatego, że nie chce wywoływać powtórnie niesnasek religijnych. W końcu Szell odwołał się do całej Izby z prośbą o poparcie rządu.

### Sprawa Dreyfusa.

**Paryż,** 19 kwietnia. *Temps* zaprzecza wiadomości, jakoby major Hartmann, który przed sądem kasacyjnym stawał, jako świadek, podał się do dymisji.

**Paryż,** 20 kwietnia. Trybunał kasacyjny odbył wczoraj przy drzwiach zamkniętych posiedzenie w sprawie Dreyfusa. Jak opowiadano w kuloarach, rozstrzygnięcie w sprawie Dreyfusa zapaść ma z końcem bieżącego miesiąca.

**Paryż,** 20 kwietnia. Sąd policyi poprawczej skazał wczoraj pięciu członków ligi „Patrie française“ na 16 franków grzywny.

### Przesilenie gabinetowe w Rumunii.

**Bukareszt,** 20 kwietnia. Słychać, że powołany zostanie do steru gabinet czysto konserwatywny z ks. Cantacuzeną na czele. W takim razie Cantacuzena objąłby obok prezydium ministerstwo spraw wewnętrznych, a generał Iano tekę spraw zagranicznych.

### Przyjęcie floty rosyjskiej.

**Cherbourg,** 20 kwietnia. Z okazji pobytu w tutajszym porcie trzech rosyjskich krążowników, urządzili marynarzy francuscy świetny bal. Krążowniki rosyjskie „Herzog Edynburg“ i „Dzigit“ wczoraj odpłynęły ku Belgii. Na pancernikach francuskich „Formidable“ i „Admiral Deprez“ muzyki zagrały je hymnem rosyjskim, wśród entuzjastycznych okrzyków i francuskich, jak i rosyjskich marynarzy.

### Rozruchy studentów w Rosyi.

**Petersburg,** 20 kwietnia. Gen. gubernator Kijowa, Dragomirow, wydał rozporządzenie, że względu na stanowisko tamtejszych studentów, wśród których znajduje się wielu Polaków, zakazujące zgromadzania się większego ludzi. Sprzeciwiający się tym nakazom, mają podlegać ostrym bardzo karom; władze mają prawo w razie potrzeby zażądania pomocy wojska, celem wkręcenia z bronią w rękę.

**Wiedeń,** 20 kwietnia. *Pol. Corresp.* dowiadyuje się z Petersburga, że z pośród studentów aresztowanych, 26 najbardziej skompromitowanych wobec władzy, zostanie skazanych na Sybir.

### Finlandya.

**Helsingfors,** 20 kwietnia. Jak dzienniki tułejsze donoszą, car Mikołaj, wysłuchawszy sprawozdania sekretarza stanu o okólniku, jaki wydał general gubernator finlandzki w sprawie manifestu z 3. lutego, kazał wyrazić general gubernatorowi swe zadowolenie.

### Amnestya we Włoszech.

**Rzym,** 20 kwietnia. W chwili, gdy król włoski Humbert wjeżdżał do Sassari, zarzucono go małemi kartkami, w których wyrażoną była prośba do króla, ażeby ulaskawił skazanych za polityczne przestępstwa.

Obiegają pogłoski, że amnestya ogłoszona zostanie w czerwcu, z okazji dorocznej uroczystości konstytucyj.

### Wieści ze Wschodu.

**Sofia,** 20 kwietnia. Wbrew odmiennym doniesieniom, dzienniki tułejsze zapewniają, że Bułgarya

weźmie również udział w konferencyi dla rozbrojenia w Hadze.

**Sofia,** 20 kwietnia. Centralny komitet macedoński, mający tutaj swoją siedzibę, zwołał kongres wszechmacedoński na 13. maja do Sofii.

### Z armii.

**Wiedeń,** 20 kwietnia. *Dziennik rozporządzeń wojennych* ogłasza:

Feldmarszałek porucznik Juliusz Latscher v. Lanendorf, dotychczasowy generalny inspektor pionierów, mianowany komendantem 30 dywizyi piechoty, przyezem nadano mu krzyż rycerski orderu Leopolda. Pulkownik Aleksander Szaszkiwicz, szef sztabu generalnego 15 korpusu, mianowany generalnym inspektorem pionierów.

Feldmarszałek porucznik Gustaw Plentzner v. Scharneck, komendant 30 dywizyi piechoty, przydzielony został do komendy 3 korpusu. General-major Hjacynth Schultheim, komendant 24 brygady piechoty, mianowany komendantem 13 dywizyi piechoty.

Pulkownik Karol Piffner, szef sztabu generalnego 3 korpusu, mianowany komendantem 24 brygady piechoty.

Feldmarszałek porucznik Franciszek Zsoldos, szef sekcji w ministerstwie wojny, otrzymał na własną prośbę, ze względu zdrowia dłuższy urlop z pensją. General-major Ludwik Jekelfalussy mianowany szefem sekcji w ministerstwie wojny.

Następnie major sztabu inżynierów Tadeusz z Wiatrowic Wiktor został mianowany dyrektorem inżynierii w Komarnie, kapitanowi I. klasy Józefowi Pomiankowskiemu wyrażono z najwyższego polecenia cesarskie zadowolenie.

Major 25-go dywizyjnego pułku artylerji, Filip Demski, otrzymał, jako chwilowo niezdolny do służby, urlop z poborami.

Zastępcami lekarzy zostali mianowani: dr. Leo Fuerbeck w szpitalu garnizonowym w Krakowie, dr. Nachmann Feurstein w szpitalu garnizonowym w Przemyślu, a dr. Markus Bernstein w szpitalu garnizonowym w Krakowie.

Dalej przydzieleni starsi lekarze: dr. Antoni Palik do szpitala garnizonowego w Przemyślu, dr. Oskar Ludwig do szpitala garnizonowego we Lwowie i dr. Alojzy Berka do szpitala garnizonowego w Krakowie.

### Wiece rękodzielników.

**Jarosław,** 20 kwietnia. Wiece rękodzielniczy na popołudniowym posiedzeniu uchwały poczynić starania u rządu o instytucyę zabezpieczenia majstrów na starość i wypadek choroby, oraz wniosek Korostewskiego o zakładanie związków cechowych.

Wniosek Stróżyńskiego z Krakowa, aby członkowie wieceu przystąpili do stronnictwa katolicko-narodowego, wywołał tak gwałtowną opozycyę, iż omal nie przyszło do rozbicia wieceu. Po cofnięciu wniosku, obrady spokojnie dobiegły końca, a delegat tarnowski na przyszły wiec zaprosił do Tarnowa.

Wieczorem około 80 osób wzięło udział w uczcie. Toastowali: burmistrz Dietzius, posłowie Rylichlik i Jahl, ks. Czopor, komisarz Głazewski, pp. Adamowski, Stróżyński, Stupnicki, Barowicz i inni.

### Pożar w komarach wiedeńskich.

**Wiedeń,** 20 kwietnia. Około godz. 10 wieczorem wybuchł ogień w izolowanym trakcie koszar kawalerzyckich w dzielnicy Josefstadt. Pożar zaalarmował straż ogniową, która wraz z żołnierzami 15 pułku huzarów pracowała wspólnie nad ugaszeniem ognia.

Wszystkie sikawki parowe pszczono w ruch, nie zdołano jednak z miejsca opanować groźnego ognia.

Dopiero około 1 w nocy udało się ogień umiejscowić. Niebezpieczeństwo groziło duże, z powodu, że w pobliżu znajdowały się znaczne zapasy owsa i siana. Straż w okazałej liczbie pozostala jeszcze przy ogniu. Dotychczas nie ma żadnych wiadomości o poranieniach strażaków. Wielkie zapasy żywności obrócił ogień w perzynę.

### Aktorzy rosyjscy w Pradze.

**Praga,** 20 kwietnia. Podczas przedstawienia opery „Prodana Niewsta“ zaproszeni na nią rosyjscy aktorzy, byli przedmiotem gorących manifestacyj. W ciągu trzeciego aktu, gdy aktor na scenie wygłosił: „teraz damy przedstawienie na cześć naszych kochanych gości“, cały teatr wstrząsł się od oklasków, które długo się powtarzały. Rosyjscy aktorzy z łóż dziękowali.

### „Zmartwychwstanie“ hr. Tolstoja.

**Moskwa,** 20 kwietnia. Redaktor gazety *Russk. Slovo* wydrukował do wydawcy *Niwy* Marksa list



otwarty z wyrzutami, że sobie przywłaszcza wyłączne prawo drukowania wielkiego dzieła rosyjskiego pisarza „Zmartwychwstanie“, za 12.000 rubli. Redakcyja *Russk. Stowa* oświadcza, że natychmiast złoży hr. Tolstojowi 12.000 rubli, za prawo drukowania „Zmartwychwstania“ równocześnie z *Niwą*, zezwalając nadto na przedrukowywanie wszystkim stołecznym i prowincjonalnym pismom.

### Strejki.

**Paryż**, 20 kwietnia. Strejk miejskich robotników, zajętych przy robotach ziemnych, został wczoraj zakończony na podstawie porozumienia robotników z pracodawcami.

### Eksploduje.

**Düsseldorf**, 20 kwietnia. W pyrotechnicznej fabryce Keila zdarzyła się wczoraj eksplozja, skutkiem której właściciel fabryki i trzy robotnice ponieśli śmierć na miejscu.

**Londyn**, 20 kwietnia. W pewnym domu przy ulicy Viktoria wybuchł gaz, przy czem dziewięć osób odniosło ciężkie rany.

### Skazany na śmierć.

**Berno** (mor.), 20 kwietnia. Szewc Antoni Zayralek skazany został na karę śmierci za skrytobójcze morderstwo z rabunkiem, dokonane na osobie zegarmistrza Podrazila.

### Stan powietrza.

**Wiedeń**, 20 kwietnia. Wiatry bez określonego kierunku. Niebo przeważnie zachmurzone z poszczególnymi lekkimi opadami. Temperatura wysoka.

**Wczoraj** o godz. 7 rano donoszono: Bregencya 9'3, Ischl 8'3, Wiedeń 12, Praga 8'3, Budapeszt 15, Lwów 13, Sybin 16'4, Szegedyń 14'9, Sarajewo 21, Lesina 19'1, Tryest 15'1, Celowiec 8'6, Obir 1, Schneeberg 9'3, Semering 11'8° Cel.

W okolicach Lesiny sroży się silny sirocco. Morze Adryatyckie zresztą lekko tylko wzburzone.

Powietrze ciepłe, spokojnie z małymi gdzieniedzie opadami.

Z obrębu kolei państwowych: Cheb 7'6, pochmurniej, Muszyna 16, pogodnie, Skole 9, pogodnie, N. Zagórz 14, pogodnie, Voels 10, pochmurno, Tarvis 10'4, spokojnie, mgła.

**Nowy Sącz**, 20 kwietnia. Za udział w rozruchach antysemickich zasądzono wczoraj dwóch właścicieli z Kamionki Wielkiej na dwa miesiące i trzy tygodnie ciężkiego więzienia.

**Wiedeń**, 20 kwietnia. *Wiener Zeitung* donosi, że minister oświaty i wyznań zamianował starszego nauczyciela 5-klasowej szkoły ludowej w Kossowie Zygmunta Wolskiego szkolnym inspektorem okręgowym w Mościskach.

**Wiedeń**, 20 kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu na osobnej audyencji następcę tronu duńskiego.

**Berlin**, 19 kwietnia. *Post* donosi, że przedstawicielem wojskowym Niemiec na konferencji pokojowej w Hadze mianowany został komendant 94 pp. w Jemie pułkownik Gross.

**Paryż**, 19 kwietnia. Edmund Rostand, sławny autor dramatu „Cyrano de Bergerac“, popadł w melancholię.

**Petersburg**, 20 kwietnia. Senat wyjaśnił, że osoby obcych wyznań, wstępujące w służbę wojskową lub cywilną, powinny składać przysięgę w rosyjskim języku. Tylko zupełnie nieznający rosyjskiego języka, mogą się posługiwać tłumaczem.

## KRONIKA.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, w piątek. Na porządku dziennym, obejmującym 43 punkty, znajdują się między innymi sprawy: nowego budynku na muzeum przemysłowe, przyznania kredytu na budowę wodociągów, kolei Lwów-Winniki itd.

**Koncert milusienkich.** Cicho, bez głośniejszych zapowiedzi i reklamy odbyła się w niedzielę 16 b. m. o godzinie 5. popołudniu produkcyja muzykalno-deklamacyjna w Wydziałowej szkole żeńskiej Św. Anny. W produkcyi tej wzięły udział wyłącznie uczennice tej szkoły i zebranej licznie drużynie ojców i matek sprawiły miłą niespodziankę.

Chór dziewczątek odśpiewał poprawnie cztery pieśni, a mianowicie *Młość ojczyzny* — *Pieśń wiosenną*, *Abta* — *U źródła*, *Galla* — *W lesie*, *Noskowskiego*.

Jedna z uczennic V klasy odegrała poprawnie na fortepianie. *Walce*, *Duranda*, uczennica VI klasy: *Walce*, *Rafla*, młodzinka uczennica III klasy deklamowała z zadziwiającym zrozumieniem i uczuciem *Zwiastowanie*, *Rossowskiego*, a rzeczywisty podziw wzbudził solowy śpiew uczennicy VIII klasy, która silnym i dozwolonym głosem mezzo-sopranowym odśpiewała *Teichmana*, *Listek Kaimów*.

Urządzeniem tego nadspodziewanie udatnego koncertu milusienkich zajęła się pani Dyrektorka *Loucheanova*, przeznaczając dochód ze wstępów na „Dom opieki związku rodzicielskiego“.

**Z miejskiej kolei elektrycznej** komisya elektryczna pracuje około rozszerzenia sieci tej kolei i ulepszeń na każdym kroku. W ubiegłym tygodniu odbyła w tej sprawie trzy posiedzenia.

Na razie polecono p. Tomickiemu, dyrektorowi kolei elektrycznej, wypracować projekt rozszerzenia linii tej kolei do nowej stacji.

Uchwalono zakupić na próbę dwa nowe wozy o podwójnych motorach do ciągnięcia ze sobą drugiego wozu bez motoru, a to celem ułatwienia przewozu powracających w lecie wycieczkowców z Brzechowie, Janowa, Zimnej wody itp.

Również odbędą się próby z kablakami nowej konstrukcyi, przeprowadzającemi prąd z drutów do wozu. Obecnie używane kablaki działają przy ciśnieniu 6 kilogramów na przewodowy drut miedziany i szybko go ścierają, gdy tymczasem nowe kablaki działać będą przy ciśnieniu tylko 3-5 kilograma.

Celem usunięcia nieprzyjemnego trzęsienia wozów na przestrzeni ulicy Leona Sapiehy, które powoduje całkiem nieelastyczny pokład gruntu ubitego z szutru i bruku ułożonego na nim, polecono na próbę ułożyć podkłady dębowe, które nadając szynom pewnej elastyczności, mają trzęsienie to usunąć.

**Kropić, kropić, kropić!!!** Tumany kurzu niesie wiatr po wszech ulicach stolicy kraju, zasypując oczy i napełniając płuca biednych mieszkańców, a Świątny magistrat ani myśli unieść wózki do kropienia, żeby choć w części ulżyć niedoli i uchylić jedną z najdotkliwszych plag Lwowa. Procent śmiertelności ofiar gruźlicy wzrasta przerażająco, a chyba nikt nie zaprzeczy, że pył wapiennika, w jaki obfituje kamień naszych bruków, nie przyczynia się do sanacyi naszych stosunków zdrowotnych. A więc! pokrop nam Świątny magistracie ulice, a odbierzesz w nagrodę wdzięczność mieszkańców.

**Przemysł**, 19 kwietnia. (Od nasz. kor.). Biskup polowy ks. dr. Bielapotocky stanął kwaterą w pałacu ks. biskupa dr. Soleckiego, zaproszony przez niego w gościnę. Wczoraj zwiedził szpital garnizonowy i ludową szkołę wojskową. W szpitalu rozmawiał się ks. biskup z chorymi, przyczem zauważano, że mówi weale poprawnie po polsku; w szkole słuchał ks. biskup dziesięć katechizmu. We środę udał się ks. biskup do Jarosławia, a z Jarosławia udaje się do Lwowa, gdzie w czwartek rozpocznie wizytację.

**Aresztowania warszawskie.** *Dziennik Poznański* donosi, że oprócz redaktorów *Kuryera Warszawskiego* Nowodworskiego i *Kuryera Codziennego* Libickiego, aresztowano także w Warszawie profesora Tadeusza Korzonia, znanego historyka. Dowiadujemy się, że p. Nowodworskiego dotychczas z cytańli nie wypuszczono.

**Pan Wagner**, autor znakomitej broszury „Pollenkoller“, niebawem zacznie wydawać w Poznaniu nową gazetę niemiecką p. t.: *Posener Neuesten Nachrichten*.

**Bal Stow.** dziennikarzy wiedeńskich „Concordia“ odbył się onegdajszej nocy w salach softjskich w Wiedniu i udał się świetnie. Bal „Concordii“ należy do najpiękniejszych zabaw w stolicy monarchii. W karawale bieżącego roku odbył się nie mógł, z powodu żałoby po ś. p. cesarzowej Elżbiecie. Na balu obecni byli między wieloma dygnitarzami ministrowie: hr. Goluchowski i Jędrzejowicz.

**Wiec polski.** W Rixdorfie, pod Berlinem, odbył się w ostatnią niedzielę wiec polski, w celu naradzenia się nad wychowaniem dzieci polskich, polskiem nabożeństwem i innemi ważnymi sprawami.

Zebrało 200 Polaków, zamieszkających w Rixdorfie, przewodniczył poseł Głębocki.

Wielu mowców zachęcało zebranych, ażeby mówili w domu ze swemi dziećmi tylko po polsku i starali się je kształcić w znajomości języka polskiego. Uchwalono wystąpić do delegata biskupiego Neubanera ponowną prośbę o ustanowienie przy parafii miejscowej księdza, władającego językiem polskim. Wyrażono wreszcie ubolewanie nad obojętnością znacznej części Polaków rixdorskich, których jest ogółem do 3.000, dla spraw narodowych.

**Niedziela angielska** jest teraz rzeczywiście w niebezpieczeństwie. Z rozmaitych stron czynią starania, ażeby ją gruntownie przeobrazić. Zbierają składki na fundusz urządzania koncertów niedzielnych. Teraz świeżo zmarły przed dwoma miesiącami adwokat Vincent Stuckley Lean, zapisał testamentem na „British Museum“ 50.000 funt. szterl. (przeszło milion marek) na uposażenie nowych miejsc dla urzędników, ażeby umożliwić otwarcie pysznej biblioteki tego instytutu także w niedzielę. „British Museum“, które dotychczas broniło się wszystkimi siłami, przeciwko żądaniom ligi niedzielnej i tylko z największą niechęcią otworzyło, w przeszłym roku, dostęp dla publiczności do swych zbiorów etnograficznych i z historii naturalnej, jest teraz w wielkim kłopotcie i zdaje się, że milion adwokata dokáže tego, czego dotychczas nawet interwencyja rządu dokazać nie mogła.

**Do Odesy przybył wczoraj** — jak donosi *Od. List* — na statku „Jekaterynosław“ pewien Tatar, którego wraz z 3 towarzyszami skazano niewinnie za zabójstwo na dziesięć lat katorgi na wyspie Sachalinie. Trzy lata wszyscy czterej niewinnie cierpieli w kaidanach, dopiero niedawno wykryto prawdziwego sprawcę zbrodni, a czterem nieszczęśliwym zwrócono wolność.

**Falszerza pieniędzy** przechwycono w Fastowie w Rosyi. Jest nim nader przemysłowy żyd Abraham Herrenstein, który przy pomocy nader prymitywnych środków z ołowiu, cyny i proszku szklanego sporządził sobie dowolną ilość „złotych“ półimperyarów i „srebrnych“ rubli. Prystaw Rudyj schwytał go tylko w ten sposób, że przebrał się za żyda i udawał przed nim specjalistę od puszczenia fałszowanych pieniędzy w obieg.

Monety są bardzo dohrze podrabiane, ile ich przemysłowy Abraham wypuścił „między ludzi“ dotychczas nie zdołano stanowczo stwierdzić.

**Pożar willi Vanderbilta.** Gazety nowojorskie, które niedawno przyniosły opis wspaniałego wesela tego Krezusa amerykańskiego, teraz donoszą o pożarze willi, w której młodzi małżonkowie spędzali miodowy miesiąc. Pożar wybuchnął nagle w noc, i młoda para ledwo miała czas uratować się z płonącego, przeważnie z drzewa wybudowanego domu. Wiele wartościowych obrazów i innych kosztowności spłonęło, a państwo młodzi musieli od ogrodnika pożyczyć sukni i pieniędzy na zapłacenie kolei do Nowego Jorku. Sądzą, że ogień był podłożony w celu kradzieży.

**Pustynia Gobi**, która dotychczas w naszych geografiach figuruje, jako Sahara azjatycka, jest — podług opowiadania angielskiego pisarza Arnota, któremu, pomimo wielkich trudności udało się przejechać przez nią z Kalgan do Kiachty, w Syberyi, wielkim stepem, który ma urodzajną ziemię i wodę, a brak mu tylko ludzi do uprawy.

Reputacyę „pustyni“ zawdzięcza Gobi głównie dzikim plemieniom turkomańskim, które tam koczują, a jako fanatyczni muzulmanie, zabijają każdego „nie-wiernego“, który ośmielił się tam podróżować. Teraz Rosya zabiera się do zaanektowania sporej części owej „pustyni“.

**Kobiety w walce z bykami.** Na arenie madryckiej, gdzie leje się krew byków, koni a czasem i ludzi, wystąpiły niedawno dwa zastępy młodych dziewcząt (każdy po cztery „bohaterki“ liczący), które miały byka rozdrażnić czerwonymi wstążkami, a rozdrażnionego zabić.

Impresarym tych „toreadorek“ jest pewien bardzo stary i bardzo skąpy szynkarz, który nie a nie nie stara się uprzyjemnić swoim pupilkom te straszne zapasy.

Publiczności było w cyrku mnóstwo, nawet Hiszpania nie widziała jeszcze czegoś podobnego. Walka się rozpoczęła. Rozjuszony zwierzę latało po arenie, daremnie usiłując dopędzić jedną przynajmniej ze swoich prześladowczyń. Lecz one zrezygnowały. Tymczasem jedna z nich, która miała zadać zwierzęciu cios śmiertelny, w ogromnym zamachu straciła nagle siłę i runęła bez przytomności na ziemię. Byk rzucił się na nią.

Daremnie dwie inne starały się zwrócić uwagę zwierzęcia na siebie i one popadały, a zamiast jednej byk miał trzy ofiary swej zemsty. W tem z szybkością błyskawicy z za ogrodzenia wyskakuje wspaniały torreador i siada bykowi na karku. Dziewczęta uratowane, a widzowie biją brawa i sykają równocześnie. Pierwsze dla torreadora, drugie dla dziewcząt. Szanse tych ostatnich polepszają się jednak, bo one ostatecznie zabijają byka.

Do tego szlachetnego kunsztu przygotowują się jego adepci już od najmłodszych lat. Dzieci uprawiają się do tej strasznej walki w ten sposób, że uganiają lub uciekają przed człowiekiem przebranym za byka, nabrawszy inż pewnej wprawy, zabierają się do młodych byków, a potem dopiero sił swoich próbują na seryo w walce na śmierć i życie z oszalałym w gniewie zwierzęciem.

### Zmarli we Lwowie:

Dnia 17 kwietnia b. r.: Jakimiszyn Władysław, syn konduktora, 2 miesiące, niezbyt żołądka. — Sudyga Anna, wieźniak zakładu karnego, lat 46, gruźlica. — Piekarski Jan, syn zarobnika, 14 miesięcy, zapalenie płuc. — Matkes Feige, żona handlarza, lat 53, gruźlica. — Gruber Berisz, syn kelnera, lat 2, błonica. — Hajacka Julia, wdowa po woznym sądowym, lat 74, uwiad starczy. — Lutak Anna, kucharka, lat 27, gruźlica płuc. — Atlas Aron, zarobnik, lat 23, gruźlica. — Dwa wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 15 osób.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 20 bm. „Orfeusz w piekle“.

W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Młodzi bohaterowie“, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego pod godłem: „Pożary“.

W sobotę 22 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Pamela“, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou, przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 po raz 4 „Orfeusz w piekle“, opera Offenbacha.

W niedzielę 22 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Tamten“, sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krakowa „Orfeusz w piekle“.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W piątek 21 bm.: „Małka Szwarenkopf“, sztuka w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 23), popularne.

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 20 kwietnia. (Kursy poniżej w ceule giełdowej.)

Tendencya, mimo dość silnej zagranicę bez ochoty. Kursy wogóle słabsze; poprawiły się trochę dopiero przy końcu.

**Budapeszt**, 20 kwietnia. Wczoraj giełd. Austr. kred. 357'40 Węg. bank kred. 381'50 Węg. bank eskontowy 257'—, Węg. bank hipoteczny 241'—, Węg. renta koronowa 97'40, Rimanurania 302'75, Węg. 4-proc. renta 119'70, Węg. bank dla przem. i handlu 101'—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 377'—, Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 164'25, Austr. renta koronowa 100'50, Węg. renta koronowa 97'80, Elektryk. kol. uliczne 221'—, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 575'—, Austr. złota renta 120'—, Akcyje elektr. 147'—.

**Frankfurt**, 20 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 223'—, Staatsbahny 154'40, Lombardy 26'70, Alpy 243'—, Austriacka renta papierowa 100'50, Austr. srebrna renta 100'25, Austr. złota renta 101'60, Węgierska złota renta 109'70, Unionbanki 162'10, Akcyje elektr. 125'30, Kolej półn.-zach. —.

Uspokojenie silne.



**Berlin**, 20 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223 —, Staatsbahny 154-25, Lombardy 26-60, Austr. złota renta 101-90, Austr. srebrna renta 100-70, Węg. złota renta 100 —, Disconto Comandit 195 10, Laura 242-25, Bochumer 259-25, Harpener 193 —, Kolej Ostpreussen 91-20, Kolej Mittelmeer 108-22, Kolej Meridional 139-75, Kolej Henry 107-40, Renta włoska 94-70, Poludniowa —, Mławka —, Turki 123-50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3-75, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 321-25, Austr. banknoty 169-50, Alpi 100-75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81-10, na Amsterdam 168-75, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-41.

Tendencja dość słaba.

**Berlin**, 20 kwietnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223-25, Staatsbahny 154-25, Lombardy 26-60, Rosyjskie banknoty (kas) 216-15, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 195-10. Usposobienie silne.

**Hamburg**, 20 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 223-10, Lombardy 26-60, Staatsbahny 154 —, Austr. złota renta 101-25, Węgierska złota renta 100-60, Srebro 80-65, żądano, 81-15 placono. Srebrna renta 100-10, Włoskie 94-60. Losy z 60 r. 147 —.

Usposobienie spokojne.

**Paryż**, 20 kwietnia. Wczor. giełda Cred. foncier 735 — 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94-50, Grecka pożyczka 229 — 4 proc. hiszpańskie Exteriores 59-97 Usposobienie silne.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt**, 20 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8-60 do 8-61, na maj 8-55 do 8-57, na październik od 8-15 do 8-18, żyto na kwiecień 6-48 do 6-53, na jesień 6-47 do 6-48, kukurydza na maj od 4-44 do 4-45, na październik — do —, owies na kwiecień 5-75 do 5-79 na październik 5-44 do 5-45, kukurydza na maj 1899 r. 4-35 do 4-55, rzepak na sierpień 11-75 do 11-95.

**Wiedeń**, 20 kwietnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 8-83 pszenica na maj czerwiec 8-60 do 8-61, pszenica na jesień 8-25 do 8-21, żyto na wiosnę 7-64 do 7-60, kukurydza na maj czerwiec 4-73, następną notowano: owies na wiosnę 6-02 do 6-04, owies na maj czerwiec 6 — do 6-02, rzepak na sierpień wrzesień 11-90 do 12 —.

Ceny spirytusu: 16-60 za gotówkę, 16-80 za wypowiedzeniem.

**Budapeszt**, 20 kwietnia. Sprawozdanie o stanie zasiewów z dnia 15 bm.: Pogoda w ogóle sprzyjała zasiewom. Ożyminy, pszenica i żyto przeważnie zadowolniające. Jęczmień ożymy w niektórych okolicach ucierpiał z powodu posuchy. Zasiewom wiosennym pogoda marcową w ogóle szkodziła, powszechne jest wszakże zapatrywanie, że zbiory będą pomyślne. Zasiewy buraków cukrowych jeszcze nie ukończone.

**Wiedeń**, 20 kwietnia. Stan zasiewów według najświeższych sprawozdań przedstawia się jak następuje: Ożyminy przetrzymały na ogół nieźle, tylko gdzieś uciepiał skutkiem posuchy. Szkody wyrządzone przez myszy polne, są mniejsze, niż się obawiano. Rżepak udał się tylko w Galicji i na Bukowinie, zmniejsza natomiast w Czechach i na Morawach. W wielu okolicach musiano dokonać ponownych zasiewów. Zasiewy zboża jarego rozpoczęły się wczesniej i w połowie marca były już prawie ukończone. Owies stoi dość dobrze w krajach alpejskich, tak samo konieczyzna, która w innych okolicach uciepiała pod wpływem posuchy.

Stan kukurydzy dość dobry, choć zasiewy polne. Buraki cukrowe częścią zaawansowane, częścią siane dopiero w ostatnich dniach. Uprawa chmielu dobra.

Winnice, skutkiem łagodnej zimy, utrzymały się nieźle. Drzewom owocowym, zwłaszcza gatunkom wiosennym, zaszkodziły przymrozki w marcu i kwietniu.

**Bankructwo**. W Nowym Jorku zawiesiła wypłaty firma: Mannesman Cycle Tube Works. Pasywa wynoszą 414.000 dolarów.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19 kwietnia 1899 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placa	ładala
Renta papierowa	100.95	101.15
Renta srebrna	100.65	100.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	172.—	173.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	139.60	140.20
1860 po 100 zł. 5%	157.50	158.—
1864 po 100 zł.	105.—	106.80

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.—	120.20
Renta wal. od pod. 4% za 100 kor.	100.65	100.85
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	89.10	89.30

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyke. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elzbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	118.50	119.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.80	126.50
Kol. Arcyke. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.—	99.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.40	211.40

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	114.—	—
w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. Bukowińska lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.70	99.50
Kol. lwowsko-czern. jaskiel z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.20	100.—

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.60	119.85
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.60	97.80
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.40	101.—

### Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	96.50	—
Bukowińska obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.05
Gal. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.—	97.70
Gal. poż. kraj. z r. 1888 za 200 kor. 4%	97.—	97.70
Gal. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	98.55
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.30	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.—	111.40
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	35.50	35.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	63.75	64.25

### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.90	98.90
obl. pr. z r. 1880 3%	120.50	121.—
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
los 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hlp. 10% prem. los. 5%	110.—	110.70
los. 60 lat 4 1/2%	100.25	101.—
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	96.90	96.20
4% los. 41 lat	97.50	98.50
4% staro	97.75	98.10
4% za 200 kor.	95.85	96.20
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.50	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 5%	102.—	102.50
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor.	100.50	101.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.20
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

### Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300	91.90	92.45
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.50	99.—
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	153.—	—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1394.—	1395.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	357 3/4	359.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	881.50	884.25
Doł. austr. tow. esk. 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	333.—	335.50
dia handlu i przem. 200 zł.	290.—	291.—
Banku dia kraj. koronnych 200 zł.	237.75	238.50
Austro-węg. 600 zł.	919.—	923.—
Związk. (Unibank) 200	303.50	305.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	135.50	136.—
Ziwnostenska banka 100 zł.	131.50	132.—

### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.—	206.—
(akc. zakł.) 200 zł.	149.—	152.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3355.—	3375.—
lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	222.—	223.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult.	881.75	883.—
południow. 200 per ultimo	57 1/4	61.—
węgier. galicji. l. 200 zł.	213.25	213.50

### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towara. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	242.40	243.25
Prażdzkie Tow. żela n. przem. 200	1230.—	1305.—
Schodnica 500 kor.	755.—	775.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	133.75	134.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	193.50	194.—

### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Rasilica) 5 zł.	7.15	7.90
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	194.—	200.—
Clary 40 zł. mk.	63.50	69.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	172.—	175.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.40	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	68.40	67.—
Palfy 40 zł. mk.	65.50	66.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.60	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.40	11.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—
Salma 40 zł. mk.	85.50	86.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	84.75	85.75

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	55.—	—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m.	—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.1

### Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 gold. stota moneta	—	—
20-frankówka	9.58 1/2	9.57 1/2
20-markówka	11.79	11.83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	59.02	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.50	44.80
10 funtów sterlingów	129.46	129.70
Ruble (za 100 rs.)	127.50	127.75

### Berlin, dnia 19 kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.00	—
3 1/2 proc.	98.—	—
3 proc. Serya A.	102.20	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	98.40	—
3 1/2 proc.	98.40	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	218.15	—
Ruble (100)	129.46	—
Austr. banknoty (100)	129.46	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.25	—

### Warszawa, dnia 19 kwietnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.—	—
drobne	99.85	—
Ros. Poż. Prom. z roku 1864	294.—	—
1866	295.—	—
Obl. prem. Banku śląskiego	220.50	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.—	—
drobne	—	—
miasta Warszawy ser. VII.	99.60	—
4 1/2 proc.	—	—

### Petersburg, dnia 19 kwietnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	286.—	—
z r. 1896	253.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.00	—
rosyjskie	98.34	—
kijowskie	99.75 1/2	—
wileńskie	99.1 1/2	—
charkowskie	100.—	—
chersońskie	99.50	—
besarab.-tauryds.	—	—

A. CONAN DOYLE.

## WUJ BERNAC.

PIAMIENNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA.  
(Z ANGIELSKIEGO).

— Zadenuncyował go! zadenuncyował! — wołała dziewczyna, doprowadzona już niemal do szaleństwa. — Powinnaś się tego była domyśleć... A wszakże to ty sam, ojcze, popychałeś go na tę drogę. O, niegodziwy człowieku! Za jakie grzechy moich przodków ponoszę karę, będąc zmuszoną nazywać cię ojcem?

Wuj Bernac wzruszał tylko ramionami, jak gdyby chcąc powiedzieć, że niema żadnej rady na zaciętrzewienie kobiety. Huzar i ja chcieliśmy tymczasem odejść na bok, ażeby nie być świadkami przykrej sceny; ale ona wezwała nas w swej zapamiętałości, ażebyśmy pozostali.

Nigdy jeszcze nie widziałem takiej ognistej pasyi, jaka widniała teraz w jej suchych, szeroko otwartych oczach.

Bezladne wyrazy padały z jej ust.

— Oszukiwałeś innych — krzyczała — ale ja nigdy nie byłam oszukaną. Znam cię tak, jak twoje własne sumienie. Możesz zamordować mnie tak, jak już zamordowałeś moją matkę, ale nie zmusisz mnie ani groźbą ani postrachem, ażebym była twoją współniczką. Zrobiłeś się republikaninem dlatego, ażeby zakraść się do cudzego domu i majątku. A teraz usiłujesz się przedstawiać za sługę i przyjaciela ce-

sarza i w tym celu zdradzasz dawnych swych towarzyszy, którzy ci jeszcze ufają. Posłałeś więc Lucyanę na śmierć! Ale ja znam twoje plany ojcie, i będę się starała je udaremnić. Raczej pójdę do grobu, aniżeli bym została żoną kogokolwiek innego, aniżeli Lucyana.

Scena stawała się coraz przykrzejszą. Dopiero teraz potrafił jej położyć kres wuj Bernac. Zwrócił się ze złośliwym uśmiechem do córki i rzekł zimno:

— A jednak, gdybyś widziała, jak haniebnym tehrzorem okazał się w chwili uresztowania, zapewne nie chciałabyś więcej nań spojrzeć. Tymczasem dosyć tego.

Zwrócił się do oficera i dodał:

— A teraz, panie poruczniku, pan miał nam coś powiedzieć.

— Tak — odrzekł, korzystając z chwili spokoju oficer — mam poselstwo do pana de Laval. Cesarz kazał mi przywieźć go ze sobą niezwłocznie do obozu do Boulogne.

Moje serce na myśl o usunięciu się z pod opieki wuja Bernaca uderzyło radośnie. Zawolałem:

— Z radością stawię się przed cesarzem!

— Konie i eskorta czekają u bramy

Mój wuj usiłował jeszcze zatrzymać oficera na obiad, ale ten oświadczył, że cesarz nie przywył czekać. Mieliśmy tedy wyruszyć zaraz, przedtem jednakowoż mój wuj prosił oficera o pozwolenie na krótką rozmowę ze mną, na osobności. Sybilla tymczasem oddaliła się do zamku. Wuj Bernac wziął mnie tedy pod rękę i odprowadziwszy na bok, rzekł:

— Jest jedna sprawa, o której chciałbym pomówić przed twoim odjazdem. Czasu nam brak, więc pozwolisz, mój chłopcze, że będę mówił bez

ogródek. Widziałeś twą kuzynkę Sybillę i jakkolwiek dzisiaj jej zachowanie się było takie, że mogłoby wywołać przeciwko niej uprzedzenie, to jednak mogę cię zapewnić, że jestto dziewczyna bardzo przyjemna. Krótko mówiąc, prawdą jest, że powziąłem plan pożenienia was. Przyznam się, że nie widzę lepszego i właściwszego sposobu załatwienia raz na zawsze wszystkich sporów, do jakich daćby mogło powód posiadanie tego majątku.

— Na nieszczęście — odrzekłem — są pewne przeszkody.

— Jakież?

— Choćby ta okoliczność, że dłoń mojej kuzynki, jak się dowiaduję, była przyrzeczona innemu.

— O to drobnostka — odparł z kwaśnym uśmiechem — to rzecz moja, że już nigdy nie będzie się domagał dotrzymania tej obietnicy.

— Ale ja — ciągnąłem dalej — mam prawdziwie angielskie wyobrażenie o małżeństwie. Podług mnie, związek taki powinien wynikać z miłości, a nie z interesu. W każdym razie projekt jest dla mnie nie do przyjęcia, ponieważ moje uczucia oddałem raz na zawsze pewnej młodej damie w Anglii.

Spoglądał na mnie przez chwilę zdziwiony; wreszcie w oczach jego ukazał się zły, chłodny wyraz.

— Pomyśl dobrze, Ludwiku, zanim co postanowisz ostatecznie — rzekł ostrym szeptem, który brzmiał jak syk węża. — Rujujesz moje plany, a to nie uchodzi bezkarnie.

— Ten wzgląd nie zmieni moich postanowień.

(C. d. n.)



bardzo tylko niewielkiej ich liczby, podczas gdy grubie instynkty, odziedziczone po praojcach nawyki i formułki życia stwarzają normę i jedyną częstokroć przykazania dla wielkiego ogółu; ogół ten zaś wielki stanowi właśnie o moralnej sile i wartości społeczeństwa. Nie wielka z tego pociecha, że społeczeństwo wystrzela wierzchołkami swoimi wysoko między obłoki i słońcu się kłania, gdy pokłady jego w głębokich jeszcze grzecznych cieniach.

Oddziaływanie atoli na drugich przez postrach, wszelkie tego oddziaływania formy i stopnie, przenoszą nas w towarzystwo jeszcze mniej pochlebne i zaszczytne, niż owo społeczeństwo ludów dzikich, pierwotnych, barbarzyńskich.

Ów, wszystko, co żyje, ubezwładniający ryk króla zwierząt, jakże on przypomina ryki „królów strasznych względem trzód swoich” „*regum timendorum in proprias greges*”, którzy dla tem pewniejszych skutków swojego posłannictwa wychowawczego występują zawsze z akcesoryami grozy i groźby. Matka przyroda jest w istocie swojej prostą i jednostajniejszą, niż się na oko wydaje i kogut bohater, napędzający kurom strachu płomieniem okiem i nastrożeniem piórem, robi na domowem podwórzu to samo, co lew bohater w gąszczy lasów, tyran o naturze tygrysy wśród społeczeństwa ludzi dojrzałych, pedagog z podszyciem policyjnym wśród rzesz chłopców. Komu więcej tego rodzaju analogij z historji naturalnej potrzeba, niech popatrzy na naszą swojską wronę, jak, udając jastrzębia, szeroko i głośnie toczy skrzydłami, by przynajmniej wróblom i pliszkom wpoić należyte mniemanie o swoim krakaniu, albo niech się przejdzie po menażeryi i przypatrzy producyom dzikich zwierząt pod grozą nahałki, krzyku i luku ze strony pogromcy. Kwitnie tam w całej okazałości pedagogia prymitywna, instynktowa, apelująca wyłącznie i dająca się zawsze sprowadzić do prawa pięści.

Tu jednak nie koniec jeszcze heroiczych tryumfów strachu. Cała bowiem także martwa przyroda zdaje się czasami wysilać, by swoim ogromem, potęgą i bezwzględnie wszystko druzgocącą i miażdżącą siłą i nawałnością przejąć strachem wszelką istotę, lęk i drżenie wywołać. Dla człowieka zaś specjalnie już sama tajemniczość jego bytu, pochodzenia i końca, ulamkowość, względność i małość jego wiedzy, wiele w sobie kryje przyczyn do niepokoju, który aż do rozpaczliwej wrzósce może. Nawet więc ten kwiat wszelkiego życia — inteligencya — wydaje zatrute owoce, których nasiona posiał ktoś w pierwszym zaraniu wszechświata.

Naokoło, gdzie spojrzeć w przyrodę, w jej twory, istoty i życie, zioną na nas tchem śmierci straszne bóstwa, jeśli już nie bladej trwogi i przerażenia, którym nie darmo mądry Tullius rzymski stawiał ołtarze i kadzidło palil, to przynajmniej dręczącego niepokoju. Strach siedzi gdzieś u źródeł wszelkiego bytu i stamtąd wychodząc, ogarnia wszystkie stworzenia żyjące. Mamyż samoświadomość ten okropny kapitał powiększać? Mamyż metodycznie przez sztukę wychowawczą panowanie tego groźnego pierwiastka utwierdzać i utrwalac? Czemże on atoli jest pod względem psychologicznym? Jaka jego natura, skutki, jakie są jego objawy? Strach jest wzruszeniem nieprzyjemnem, przykrem, bolesnem, które, jak zresztą każde inne uczucie, ogarnia w większej lub mniejszej mierze cały nasz fizyczno-umysłowy organizm — na widok zbliżającego się niebezpieczeństwa. Gdy niebezpieczeństwo jest jeszcze małe i to małe w istocie lub tylko na pozór, w naszym pojęciu, budzi w nas jedynie niepokój. Nie wiele robimy sobie z nieprzyjaciela, od którego czujemy się silniejsi.

Ale strach ma, jak się słusznie mówi, wielkie oczy. Za łada dalszą pobudką i podniętą przechodzi niepokój w obawę i rosnąc a potężniejąc na koszt wszelkich innych wrażeń i uczuć, podnosi się aż do skali lęku, grozy, przerażenia i jakby jeszcze inaczej nazywać te potęgujące się stopnie afektu, unicestwiający w końcu tę żywiołową nawałnością całą naszą istotę. Przebieg uczucia, jego stopniowanie się i większa lub mniejsza wyłączność, zależy wprawdzie od usposobienia indywidualnego, od jakości układu mięśniowo-nerwowego, od wieku, płci i wychowania — mimo atoli całej różnicy gruntu i pokładu pozostaje natura jego zawsze jedna i ta sama. Podczas gdy mianowicie strach na niższych stopniach, jak np. zaniepokojenia, wywołuje pewien zamęt w naszych pierwiastkach psychicznych, to dosięgnawszy najwyższego napięcia (np. w osłupieniu) burzy i niszczy doszczętnie całe nasze umysłowe jestestwo. Zachodzi tu różnica w stopniu. W tem ostatniem stadium niknie zupełnie nawet ślad jakiegokolwiek inteligencyi, zamierają popędy instynktowe, wola i jej oddziaływanie na układ mięśniowy milknie; jesteśmy bez ruchu, martwi; „*obstupui steteruntque comae et vox faucibus haesit*”. Znamy wszyscy wypadki śmierci wskutek nagłego przestrawu, wiemy też, że najdzielniejszy człowiek traci w zakłopotaniu głowę i przytomność. Mało, czy dużo tego pierwiastka — zawsze źle.

Gorsze jeszcze są następstwa strachu pod względem moralnym. Wszystko, co człowiek ma w sobie prawdziwie ludzkiego, co człowieka jako takiego stanowi, jego osobowość, honor, poczucie własnej godności i odpowiedzialności wszystko to przepada z kretesem; pozostała zaś powłoka cielesna tego pana i króla stworzenia, czmycha, przy

sprzysięgających naturalnie jeszcze okolicznościach, jak podły szarak. Królowie homerycy i pod tym względem byli królami w każdym calu, a szybko nogi Achilles, opanowany strachem, dokazywał cudów waleczności — nogami.

Ogarnięte strachem indywiduum, zdane na łaskę jakiegos ciemnego, ślepego, grubego pędu niskiego, wobec którego nawet instynkt zachowawczy niemieje, zachowuje się jak bezwładna, materialna nieczuła zupełnie bryła ciała. Jeżeli życie jest, ze stanowiska psychologicznego, szeregiem uczuć i wrażeń, to strach jest, z tego samego stanowiska, próbą położenia mu końca na drodze jak najkrótszej. Brutalność jego polega właśnie na tej bezceremonialności i bezpośredniości. Dławi, dusi, miażdży bez pytania i bez odwołania.

Jak się wobec takiego stanu rzeczy ma i powinna zachować pedagogia racjonalna, wykazać nie trudno. Jej miejsce jest po stronie przeciwnej. W szeregu rycerzy, wojujących na zabój z tym upiorem, zajmie ona stanowisko naczelné, odegra pierwszorzędną rolę.

Miedzy wychowaniem a strachem nie może być spółki, zgody, nie ma do żadnego kompromisu warunków najniezbędniejszych. Aby dwu przeciwników mogło z sobą rozprawiać i zgodnie działać, potrzeba, by się porozumieli co do wspólnej zasady, by mieli ten sam punkt wyjścia: możliwość takiego wypadku miedzy wychowaniem, a strachem jest zupełnie wykluczona. Jedno jest drugiego przeciwieństwem biegunowym, zupełnem przeciwieństwem. Wychowanie buduje, strach wali, wychowanie krzewi życie, strach je z korzeniem wypienia, pierwsze mówi o sercu, rozumie, woli, drugi sprowadza nieodbitą niestanną recydywę na łono nieorganicznej przyrody i zadaje kłam wychowaniu na całej linii. Są to dwa światy oddzielne, obozy wrogie, bogi dwa, z których każdy na przeciwnym króluje biegunie, odmiennemi jeździ drogami.

Droga, na której się wszelkie wychowanie dokonywa, była, jest i prawdopodobnie będzie także zawsze ta sama: Łaczyć ze starymi nabytkami umysłowymi nowe, czyli jak się psychologia wyraża, dokonywać świeżych apercpeyji, t. j. świadomych połączeń umysłowych, na podstawie już dokonanych. Możemy przejść wszystkie po kolei najważniejsze czynności duchowe, a nie znajdziemy żadnej, przy której by strach, zastosowany w najbardziej nawet homeopatycznych dawkach, działał dodatnio. I nie może być inaczej: Co jest bowiem złe w całości, nie może być w częściach dobre. Trucizna jest zawsze trucizną.

Jedynie sprzyjającymi przy wielkiej nauce i wychowaniu stanami są: spokój ducha, zaufanie wychowawca we własne siły i ufność nieczem niezachwiana do nauczyciela. Z tego powodu z umiarkowaniem stosować należy nawet uczucia przyjemne, które przecie, biorąc rzeczy na ogół, podnoszą działalność organizmu, jego odporność wzmacniają.

A przecie nie brak, od ironii Sokratesa począwszy, pedagogów, którzy przynajmniej za rzecz pożądaną uważają zaniepokoić zrazu ucznia, aby uwagę jego podnieść, bacność zastrzyć. Nie bowiem tak dalece nie stoi postępowi na przeszkodzie, nie nie działa więcej usypiająco, jak pewność siebie, zadowolenie ze stanu posiadania. Trzeba zatem, mówiąc, tę zarozumiałość podkopać, wywołać niepewność, zakłopotanie, niepokój. Gdy ten stan sprowadzimy, stoi dla powagi nauczyciela droga otwarta: Dusza wychowawca jest w zupełnej mocy jego ducha, i im ten duch silniejszy, ambitniejszy, tem oddziałuje wówczas energiczniej. Zapewne.

Ale w wychowaniu nie chodzi podobno o to, do czego powyższa droga podstępnie zmierza, aby rugować indywidualność ucznia i wkładać na jej miejsce swoją. Nie ma się z czem tak dalece kwapić. W duszach naszych tkwi już i tak drogą dziecięcości więcej elementów naśladownictwa i niewolniczości, niżby było pożądané.

Kto tedy prawdy i tylko prawdy szuka, a ma mgliste przynajmniej pocucie, jak rozpaczliwie daleko od niej jesteśmy — ten indywidualności dziecka strzeżli będzie bezwarunkowo i pilnował, jak żrenicy oka. Będzie ją owszem chronił na każdym kroku całym nakładem swojej sztuki od wszelkich mroźnych podmuchów choćby tylko niepewności i niepokoju, będzie je skrupulatnie usuwał i rozpraszał, bo życie całe społeczne, jak to na początku już powiedziano, więcej samo z swej natury tego materiału dostarcza, niżby się to dało z naszym dobrem pogodzić. Wszędzie i zawsze budzić otuchę, krzepić nadzieję, wszędzie i zawsze działać na refleksy, zastanowienie, wyszukując przyczyn zjawisk i faktów i łącząc w całość sądów i rozumowań — to znaczy wychowywać.

Recepta pedagogiczna, ze strachem sporządzona, z jakiegobądź jego ilości, jest wobec tego prostym nonsensem, niedorzecznością, jest logicznie sama w sobie sprzeczna. Jeżeli tylko istotnie wychować chcemy do dobrego używania zmysłów, do myślenia samoistnego i samodzielnego, jeżeli rzeczywiście i z ręką na sercu pragniemy rozbić w duszy wychowawca uczucia sympatyczne, uczucia miłości bliźniego, piękna i dobra, jeżeli przypadkiem nie rozchodzi się o to, by energię indywiduów łamać, zapalać i ochotę do życia gasić, samorzutną twórczość tu-

mić — to wyprzemy się pomocy strachu, tego wielkiego nihilisty, w całości, bez wszelkich zastrzeżeń. Ale o czem tu długo mówić.

Straszac, nie trzymamy się zazwyczaj jakiejś teoryi wychowawczej, nie mamy na myśli wyrozumowanych braków i potrzeb człowieka i ludzkości, nie, weale nie; straszac, składamy wyłącznie świadectwo ubóstwa własnego temperamentu nieokielzanego, dajemy jedynie wyraz własnym instynktom pierwotnym.

Każde pobudzenie nerwów czuciowych przechodzi u dziecka natychmiast w ruch: Cała jego umysłowość daje się sprowadzić do niezliczonej masy refleksów; jestto niestanna akcja i reakcja, czysto fizyologiczna, bez tego pośredniego stanu psychicznego, który nazywamy zastanowieniem się, namysłem, umysłem. Podniety zdają się przepływać bez przeszkody od zakończeń nerwów uczucia do zakończeń nerwów ruchowych.

W miarę dopiero jak indywiduum rośnie i rozwija się, powstają w ośrodkach nerwowych pewne przeszkody i zawady tej bezpośredniości, wskutek czego życie nabiera więcej spokoju, miary, jednostajności t. j. charakteru duchowego.

Wychowanie umiędzynę wspomaga ten rozwojowy proces, dając do wytworzenia jak najogólniejszych pojęć, do oparcia życia na zasadach stałych, niezmiennych, dając — jednym słowem — do spotęgowania działalności ośrodków.

Otóż strach przeczy temu wszystkiemu. Zamienia on człowieka w manekina, sprowadza go na powrót do punktu wyjścia, na stanowisko odruchu, gładząc i niwelując długi i mozolny dorobek ogniska mózgowego, czyli, przelożywszy to na język psychologiczny, wywracając wszelkie pojęcia, sądy, przekonania, zasady. Byłes kula puszczoneą gdzieś i kiedyś w ruch i stajesz się nią napowrót pod wpływem tego bezwstydne go motoru.

Dokazuje on tej sztuki w miarę stopnia, w jakim się go użyje albo jednym: stań się, albo podmywając systematycznie, krok za krokiem energią życiową.

Człowiek zastraszone — typowy strachajło — wygląda znowu jak dziecko; pełen ruchów niespokojnych, ustawicznie oglądający się i nasłuchający, bez własnego zdania i sądu a w dalszym ciągu podły, nieczemny lub brutalny i srogi, w miarę sposobności. Niechaj bowiem tylko taki obywatel poczuje pewne oparcie, jakiś grunt pod nogami, a wówczas skrzywiona, od naturalnego kierunku odwrócona siła nerwowa, wyładuje się na wszelką niegodziwość: „Okrutny jak dziecko, jak zbójca krwi cheiwy” jestto najlepszy do tropienia i do pastwienia się wyzół. Nie szukać tylko przykładów daleko, aby poczuć tę woń troglodytów, jaką takie jednostki w około siebie roztaczają.

Strach to rodzi owo ścieśnione, pełne niepewności i udręczenia położenie, które kołem młyńskim przywala jednostkę i prawidłowy jej rozwój tamuje, a wszystkie stosunki ludzkie na zwierzęcą zabarwia. W jego zgnilłej atmosferze zamierają wszelkie porwy szlachetne, a otwartość, prawdomówność, spokojna i wysoce etyczna pewność siebie, życzliwość i przyjaźń, te jedyne tęcze barwy w mgle życia ludzkiego, należą do niewidzianych i nawet niepożądanych gości: Śmierć umysłowa i moralna idzie jego torem.

Igrać więc z tym czynnikiem w jakich bądź stosunkach ludzkich, a co dopiero używać go we wychowaniu celowo, z intencją — choćby to się działo w najskromniejszych ilościach — będzie, zgodzimy się na to wszyscy, sprawą bardzo ryzykowną i nie obliczalną.

Fr. Bizon.

## Rozmaitości.

### Nauka gimnastyki w szkołach żeńskich.

Wydział Związku „Sokół” na podstawie uchwały zgromadzenia delegatów z roku 1897 — zajął się był wyjednanem w Radzie szkolnej krajowej obowiązkowej nauki gimnastyki dla szkół żeńskich. Rada szkolna oświadczyła, że dopóty tego uczynić nie może, póki nie będzie fachowo ukwalifikowanych nauczycielek gimnastyki.

Skutkiem tego lwowski „Sokół” urządził bezpłatne kursy dla nauczycielek gimnastyki, a już pierwszy kurs ukończyło 10 kandydatek z dobrym skutkiem. Wobec tego możliwem było urządzić naukę gimnastyki we Lwowie w tych szkołach, w których jest sala gimnastyczna. Po przydługich nieco rokowaniach z Radą szkolną okręgową miejską, zezwolono na tę naukę w szkole żeńskiej im. Staszica, ale tylko na jedno półrocze i na próbę, a nadto z warunkiem, żebym rodzice dziewcząt, chcących pobierać nadobowiązkową naukę gimnastyki, osobiście o to do szkoły się zgłaszali. Nie będziemy sprzeczać się o to nie koniecznie potrzebne ograniczenie, a stwierdzamy tylko z zadowoleniem, że na kurs ten zapisało się przeszło sto dziewcząt, a liczba ich wzrasta niestannie. Nauką kieruje p. Braunseisówna.

Obecnie szkoła Maryi Magdaleny czyni także starania celem aprobaty do urządzania nauki gimnastyki dla dziewcząt, pod kierunkiem kwalifikowanej nauczycielki p. Dyduzińskiej.

Vivat sequens!